

Andrzej Maryniarczyk

Proces wyodrębniania przedmiotu metafizyki — Separacja

Studia Philosophiae Christianae 26/2, 55-87

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MARYNIARCZYK

PROCES WYODRĘBNIANIA PRZEDMIOTU METAFIZYKI — SEPARACJA

1. Wstęp. 2. Etapy procesu separacji. 2.1. Moment afirmacji. 2.3. Artystyka doświadczenia metafizycznego. 2.3. „Testowanie intensywności” egzystencji w sądach. 2.4. Neutralizacja kategoryjnego ograniczenia. 2.5. Kontrakcja rezultatu separowania. 2.6. Poznawcze „przyswojenie” zawartości pojęcia bytu. 3. Zakończenie.

1. WSTĘP

1. Metoda separacji metafizycznej — źródłowo związana z filozofią św. Tomasza — jest uważana przez współczesnych tomistów (nurtu tomizmu egzystencjalnego) za charakterystyczną i jedynie adekwatną czynność wyodrębniania przedmiotu metafizyki jakim jest byt¹. Ma ona bowiem zagwarantować: realizm, obiektywizm i transcendentalizm ujęć poznawczych w metafizyce. Stąd też w strukturze swej nie może być jakimś „konstruktem *a priori*”, który narzuca się na rzeczywistość, lecz „metodologicznie uporządkowaną” odpowiedzią poznawczą na istniejącą rzeczywistość. Zostaje ona wyodrębniona, jakby jednocześnie, podczas analizy rzeczywistości w jej elementach konstytutywnych. Metoda ta musi być jednak — celem uchwycenia jej specyfiki i osobliwości — rozważana w ścisłym kontekście koncepcji poznania metafizycznego, które nie wyczerpuje się w pojęciowaniu. W powiązaniu z rozumieniem przedmiotu metafizyki, którym jest rzeczywistość ujęta w aspekcie treściowo-istnieniowym. Dalej na tle koncepcji języka analogiczno-transcendentalnego oraz doświadczenia metafizycznego, rozumianego jako absolutnie bezpośredni moment „styku” z rzeczywistością istnie-

¹ Przykładowo możemy wskazać na takie nazwiska: F. A. Blanché, L. M. Regis, L. B. Geiger, J. D. Rogert, M. V. Leroy, A. Mauer, G. P. Klubertanz, H. Renard, R. W. Schmidt, J. Maritain, E. Gilson, A. Krapiec i inni. Szerzej na temat ich poglądów odnośnie separacji zob. A. Maryniarczyk, *Metoda separacji a metafizyka*, Lublin 1985, 15—32.

jącą (typ poznania bezosiowego) i inne². Problemy te wyznaczają metodologiczną specyfikę separacji metafizycznej i zarazem uwrażliwiają na złożoność problematyki, przestrzegając przed tendencją redukcji separacji do abstrakcji metafizycznej.

Na terenie filozofii bytu, separację możemy charakteryzować tak od strony przedmiotowej, jako metodę formowania (wyodrębniania) pojęcia bytu, jak i od strony podmiotowej, jako (złożony) proces formowania „pojęcia” bytu jako bytu. W tym artykule skoncentrujemy się na (od) podmiotowej charakterystyce separacji metafizycznej³.

2. ETAPY PROCESU SEPARACJI

W procesie wyodrębniania przedmiotu metafizyki — czyli separacji — możemy wyróżnić poszczególne etapy (momenty) charakteryzujące się różnym stopniem uteoretycznienia (poznania). Opisanie ich pozwoli nam lepiej uchwycić specyfikę i osobliwość procesu separacji. Etapy te możemy potraktować albo jako momenty złożonego procesu poznawczego, albo jako etapy wyodrębniania przedmiotu metafizyki, które zarazem determinują separację metafizyczną.

2.1. MOMENT AFIRMACJI⁴

Moment ten zdaje się wyróżniać aprehensywny (ujęciowy) charakter w odniesieniu do podmiotu i przedmiotu. Ujawnia on pewną odpowiedź na istnienie rzeczy afirmowanej (lub rzeczywistości). Cechuje go ponadto bezpośredniość. Metafi-

² Zob. A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1978 (skr. M2), 58 nn; Tenże, *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959 (skr. TAB), 131 nn; Tenże, *Doświadczenie i metafizyka*, „Roczniki Filozoficzne” (skr. RF) 26 (1976) z. 1, 5—16; Tenże, *Analiza „punktu wyjścia” w filozoficznym poznaniu*, W: Sw. Tomasz, *De Ente et Essentia*, O bycie i istocie, Przekład-komentarz-studia, Lublin 1981, 49—102; S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, „Roczniki Filozoficzne” 27 (1979) z. 2, 5—40; S. Kamiński, A. Krąpiec, *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962 (skr. ZTMM) i inne.

³ Całość problematyki związana z metodą separacji metafizycznej została szerzej omówiona w cytowanej powyżej pracy A. Maryniarczyk, *Metoda separacji a metafizyka*.

⁴ Afirmacja (istnienia czegoś) polega na stwierdzeniu, że „to oto” jest realne, jest faktyczne, nie jest konstrukcją poznawczą; jest stwierdzone jako rzeczywiste. Moment afirmacji jest jakby strukturą ciągłą. Trwający, jak mówi Krąpiec ... „od prostego reagowania — właśnie ludzkiego, bo poznawczego! na obecny wobec nas i istniejący realnie przedmiot, do wyróżnionej formalnej afirmacji aktu istnienia i sfor-

zycy nazywają to „stykiem dwóch istnień”⁵, istnienia przedmiotu i podmiotu⁶. Mówi się też w afirmacji o „danym bezpośrednio fakcie istnienia czegoś”⁷, „najczystszy doświadczeniu ludzkim”⁸, czy nawet o „najpierwotniejszym poznawczym przeżyciu człowieka”⁹. Czasami bezpośrednio momentu afirmacji jest opisywana w terminach metaforycznych jako: fakt „chwytania nas za gardło” przez coś istniejącego¹⁰, czy też: „uderza nas sama faktyczność rzeczy”¹¹.

Moment afirmacji wyróżnia pewna intelektualność. Odcień tej intelektualności można nazwać świadomością niezreflektowaną (towarzyszącą), zdolną jednak wyróżnić temat afirmacji od tła. Ponadto w momencie tym możemy wskazać na element (czynnik) zmysłowości, czy to stale towarzyszący (aktualnie występujący), czy genetycznie związany z afirmacją, a także naoczność, a więc pewną oglądowość. Oczywiście nie jest to oglądowość typu pojęciowego, lecz pewna wizyjność będąca determinacją horyzontu. Czynnik (element) oglądowości czy naoczności podkreśla utreściowanie momentu afirmacji, z którego metafizyka nie może zrezygnować. Gdyby metafizyka zrezygnowała z treściowego aspektu rzeczywistości (bytu) — pisze Krąpiec — „i ograniczyła się wyłącznie do afirmacji istnienia w bycie, musiałaby zrezygnować z komunikatywności, naukowości, racjonalności i stałaby się jakimś misterium przeżywania istnienia (...). Nie występuje bowiem istnienie „nagie” bez związania z konkretną istotą — treścią. Istnienie bowiem jest już istnieniem „czegoś” czyli konkretnej, w sobie ostatecznie zdeterminowanej

mułowania tego w sądzie „a istnieje”. A. Krąpiec, *M2*, 107—8; por. S. Adamczyk, *Obiektywizm poznania w nauce Arystotelesowo-Tomaszowej*, RF 15 (1967) z. 1, 69—71.

⁵ A. Krąpiec, *M2*, 107

⁶ Mamy tu do czynienia (wydaje się) z typem poznania bezosiowego, oś „przedmiot-podmiot” jakby na ten czas uległa skróceniu aż do granic tożsamości. Podmiot poznaje na sposób przedmiotu. Oczywiście nie jest to jakiś typ uprzedmiotowienia podmiotu poznającego czy upodmiotowienia przedmiotu poznawczego, lecz „styk” rodzący myśl, poznanie.

⁷ A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” (skr. ZNKUL) 12 (1969) nr 4, 18.

⁸ Metafizycy określają też afirmację jako: doświadczenie prerefleksyjne, ponadprawdziwościowe, bo będące racją wszelkiego poznania prawdziwościowego, zob. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, 15.

⁹ A. Krąpiec, *ZTMM*, 194.

¹⁰ A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, ZNKUL 12 (1969), 18.

¹¹ Zob. Z. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, Lublin 1972 (skr. PB), 99.

treści. Przeto nasza afirmacja istnienia dokonuje się w zjednoczeniu z ujmowaniem treści konkretnego bytu, podlegającej coraz precyzyjniejszemu poznaniu. Pierwotnie ujmuje się ją jako jakąś treść w sobie zdeterminowaną, różną od „nie” — treści, czyli różną od jej zaprzeczenia w niej samej i w stosunku do innego bytu. Jest to zatem jakaś treść — istota pokrewna, w sobie zdeterminowana (identyczna z sobą samą) różna od treści bytu drugiego. Nie wiemy jednak w tym momencie (nie musimy wiedzieć w metafizycznym poznaniu) czym, czy też kim jest, konkretnie byt, którego istnienie afirmujemy. Ujęcie jednak treści jest konieczne przy afirmacji samego istnienia, chociaż istnienie bytu jest tą stroną, która w realnym poznaniu świata pierwotnie narzuca się intelektualnie poznającemu podmiotowi”¹².

Tak więc jako „elementy” konstytuujące moment afirmacji¹³, opisane od strony epistemicznej (będące pewną charakterystyką procesu poznawczego) możemy wskazać: ujęcio-wość, bezpośredniość, intelektualność, zmysłowość i naoczność.

Moment afirmacji można również opisać od strony genetycznej. Wówczas — jak pisze S. Kamiński — moment afirmacji zachodzi przy „działaniu tzw. rozumu szczegółowego równoległe (Krapiec mówi — „szczypcowo”) ujmującego istnienie i konkretną treść. Zachodzi tu funkcjonalna jedność poznania zmysłowego i intelektualnego oraz przedmiotowa jedność momentu kategorialnego (konkretna treść) i momentu transcendentального (istnienie)”¹⁴.

Oczywiście opisany moment afirmacji nie rozstrzyga już o charakterze procesu separacji (a także metody separacji), niemniej wskazuje, że tak cały proces, jak i poszczególne etapy tego procesu w strukturze swej są nastawione na noś-

¹² Zob. A. Krapiec, M2, 116; Trzeba także zaznaczyć, że element oglądowości (naoczności) a także inne, które konstytuują moment afirmacji wskazują, że proces formowania pojęcia bytu nie może być charakteryzowany na przykładzie ujęć pojęciowych nieoglądowych. Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, *Studia Philosophiae Christianae* (skr. SPhCh) 9 (1973), 238.

¹³ Warto tu wskazać na dyskusję na temat relacji między percepcją, której konstytutywnym elementem (momentem) jest asercja a afirmacja, która przynależy do sądu. Czy są to oddzielne etapy poznawcze, czy raczej jeden ciąg poznawczy, jak sugeruje W. Chudy w artykule pt. *Percepcja a pojęciowanie i sądzenie*, RF 28 (1980) z. 1, 161—70. Zob. Tenże, *Zagadnienia tomistycznej teorii sądów egzystencjalnych*, SPhCh 17 (1981) 1, 187.

¹⁴ S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, 40.

ność elementu treściowego i egzystencjalnego rzeczywistości. Tak rozumiany moment afirmacji jest z punktu metafizyki, pierwszą determinacją doświadczenia metafizycznego jest „najczystszy doświadczeniem ludzkim, doświadczeniem preleleksyjnym, doświadczeniem nie podległym błędowi (chyba w chorobie)”¹⁵.

2.2. ARTYKULACJA DOŚWIADCZENIA METAFIZYCZNEGO

Zanim opiszemy moment artykulacji doświadczenia metafizycznego, musimy (choć bardzo ogólnie) określić jego pojęcie. Problemy związane z koncepcją doświadczenia metafizycznego są przedmiotem dyskusji współczesnych metafizyków. Możemy wśród nich wyróżnić; jednych którzy odrzucają koncepcję odrębnego doświadczenia metafizycznego lub sprowadzają go do jednego z typów poznania bezpośredniego¹⁶, innych, którzy opowiadają się za koniecznością przyjęcia i wyróżnienia autonomicznego doświadczenia metafizycznego¹⁷.

Koncepcja doświadczenia metafizycznego jest nabudowana na teorii doświadczenia w ogóle¹⁸, które możemy traktować albo jako równoważnik „bezpośredniego poznania”¹⁹, albo jako rodzaj poznania bezpośredniego. Stąd też jako czynniki wchodzące w strukturę definicji kontekstualnej (termin bo-

¹⁵ A. Krąpiec, *Analiza „punktu wyjścia”*, 99.

¹⁶ Zob. A. Stępień, *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki*, ZNKUL 17 (1974) nr 4, 29—32; A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, 5—16.

¹⁷ Przykładowo możemy wskazać na takich autorów jak: E. Gilson, J. Maritain, A. Krąpiec, A. Stępień, S. Kamiński, J. R. Henle, E. Morawiec i inni.

¹⁸ A. Stępień proponuje rozróżnić doświadczenie w sensie ogólnym od doświadczenia w sensie ścisłym. Doświadczenie w sensie ogólnym to, „poznanie bezpośrednie i naoczne (naocznością spostrzeżeniową, quasi-spostrzeżeniową lub wyobrażeniową) czegoś jednostkowego, danego (zastanego) jako aktualnie lub niegdyś istniejącego”. Natomiast definicję doświadczenia w sensie ścisłym otrzymujemy przez dodanie warunku, że „przedmiot doświadczenia musi być dany jako realnie (teraz lub niegdyś) istniejący, jako zajmujący określoną pozycję w czaso-przestrzeni otaczającego nas, rzeczywistego świata”. A. Stępień, *Rola doświadczenia*, 30; por. R. J. Henle, *The basic of philosophical realism re-examined*, „The New Scholasticism” 56 (1982), 1—29. Autor wyróżnia w tym artykule trzy rodzaje doświadczenia (8—12), z których jedno tylko niesie informacje o istnieniu.

¹⁹ Szeroko na temat zagadnienia bezpośredniości poznania i jego rodzajów pisze A. Stępień, *Rodzaje bezpośredniego poznania*, RF 19 (1971) z. 1, 95—126.

wiem „doświadczenie” jest terminem *quasi-pierwotnym*) doświadczenia wskazuje się na element; refleksyjności, bezpośredniości, naoczności czy oglądowości. Element refleksyjności wskazuje, że doświadczenie w gruncie rzeczy jest doświadczeniem rozumiejącym. Można mówić o różnych stopniach rozumienia. Nie można jednak wyznaczyć ostrej granicy między doświadczeniem rozumiejącym o doświadczeniem nierozumiejącym. Takim przykładem doświadczenia nierozumiejącego (percepcji nierozumiejącej) jest widzenie jakiegoś drzewa jako zespołu (układu) barw, kształtów, jakości, czegoś na horyzoncie. Natomiast rozumienie czegoś, to „świadome uchwycenie czegoś w jego treści, ukształtowaniu, miejsca w pewnej strukturze, roli w pewnej całości, relacji do czegoś innego, to uświadomienie sobie jego sensu, rozpoznanie czym i jakim owo coś jest. To ujęcie czegoś w jego takżsamości lub tożsamości w jego przynależności do pewnego typu, do jakiejś klasy”²⁰.

Pod pojęciem „bezpośredniości poznania” rozumiemy poznanie czegoś ... „bez pośrednika nieprzeźroczystego (bez *medium quod*) bez odniesienia do sądów (tzn. bez zależności w swej funkcji poznawczej od uznania jakichś sądów, bez dokonania rozumienia dyskursywnego namysłu) czy innych typów poznania, całościowo (jakby „jednym rzutem oka” co nie znaczy, że bez skupienia uwagi)”²¹.

Natomiast naoczność (oglądowość) wiąże się na ogół z doznawaniem treści zmysłowych, ze zmysłowością. Koniecznym i niezbędnym warunkiem zachodzenia naoczności w doświadczeniu jest spójność tego, co naocznie ujmowane (dane) i samego ujęcia. Innymi słowy warunkiem zachodzenia naoczności przedstawienia jest wystąpienie treści zmysłowej jako pewnej spójności, całości pełniącej rolę wyglądu. Warto jednak dodać, że te dwa elementy konstytuujące doświadczenie (bezpośredniości i naoczności) nie muszą występować razem²².

Gdybyśmy więc owe elementy włączyli w definicję doświadczenia metafizycznego, tym samym zaprzeczylibyśmy jego autonomiczności i specyfice. Współcześni metafizycy nurtu tomizmu egzystencjalnego, wśród nich A. Krąpiec, stoją na

²⁰ Zob. A. Stępień, *Rola doświadczenia*, 34. Doświadczenie nierozumiejące byłoby granicznym typem doświadczenia.

²¹ Zob. A. Stępień, *Rola doświadczenia*, 30.

²² Zob. A. Stępień, *iw.*, 32—33; por. W. Sztoff, *Modelowanie i filozofia*, Warszawa 1971, 280 nn.

stanowisku „zradyzalizowania koncepcji doświadczenia”²³, wiążąc je wyłącznie z poznaniem bezpośrednim wykluczającym wszelkie pośrednictwo (i to tak znakowe, jak i takie, które jest związane z poznaniem towarzysząco). „Istnieją bowiem — pisze Krąpiec — akty bezpośredniego poznania, w których nie uświadamiamy sobie przeciwstawienia podmiot-przedmiot. Są to właśnie najbardziej pierwotne akty, w których doświadczamy samego istnienia. Znajdują one swój wyraz w sądach egzystencjalnych, do których z kolei w pierwszym rzędzie odwołuje się metafizyka. W sądzie egzystencjalnym mamy dany bezpośrednio tylko fakt istnienia czegoś, „czego nawet jeszcze dobrze nie poznaliśmy. Sam fakt istnienia „chwytą nas za gardło” tak, że w tym momencie nie ma jeszcze mowy o wątpieniu przy dystansie poznawczym, (...) sąd egzystencjalny jest wynikiem spontanicznego poznania prerefleksyjnego”²⁴. Doświadczenie to jest bazą poznania metafizycznego. Według Krąpca, specyfikę tego doświadczenia będą wyznaczały takie elementy jak:

- (a) radykalna bezpośredniość — czyli związanie wyłącznie z poznaniem bezpośrednim, wykluczającym wszelkie pośrednictwo,
- (b) epistemiczna nieweryfikowalność — czyli wykluczenie możliwości błędu i zarazem prawdy w jej potocznym rozumieniu,
- (c) nadprawdziwość — czyli przyjęcie doświadczenia metafizycznego jako epistemicznej racji prawdziwości wszelkiego poznania,
- (d) realizm — co oznacza, że konieczność wyróżnienia i przyjęcia doświadczenia metafizycznego jest warunkiem realizmu poznawczego,
- (e) wąski zakres i nieliczność aktów. Aktami doświadczenia metafizycznego (wg Krąpca) jest: (1) doświadczenie istnienia świata transcendentnego (zewnętrznego wobec pod-

²³ Pojęcie „zradyzalizowanej koncepcji doświadczenia” Krąpiec wprowadza w artykule: *Analiza „punktu wyjścia”*, 98, wcześniej zaś W. Chudy wskazuje na koncepcję poznania „radykalnie bezpośredniego”, którą odkrywamy w pracach Krąpca. Zob. W. Chudy, M. A. Krąpiec *koncepcja poznania istnienia (bytu)*, „Filozofia” 4 (1978), 7, przypis 7; Tenże, *Poznanie istnienia (bytu) w ujęciu tomistów egzystencjalnych (dokończenie)*, SPhCh 17 (1982) 2, 62, przypis 72.

²⁴ Zob. A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, 14; Tenże, *Analiza „punktu wyjścia”*, 95 nn; Tenże, *Filozoficzna Szkoła Lubelska*, W: *Człowiek, Kultura, Uniwersytet*, Lublin 1982 (skr. CKU), 293.

miot), oraz (2) doświadczenie „ja” w aktach „moich”²⁵. Krąpiec charakteryzuje więc doświadczenie metafizyczne w kontekście poznania bezpośredniego. Nieco inną charakterystykę podaje A. Stępień, posługując się jakby „opisem” fenomenologicznym. Wskazuje on na takie elementy specyfikujące doświadczenie metafizyczne jak²⁶:

- (a) Minimum ujęć. W doświadczeniu metafizycznym stosuje się „minimum ujęć niezbędnych do tego, żeby zaistniało doświadczenie (a nie doznanie) czegoś. Czyli aby „coś” było przedmiotem ujęcia”.
- (b) Oglądowość. Doświadczenie metafizyczne ogranicza się do „zobaczenia czegoś jako powierzchni bryły, jako cechy przedmiotu (oczywiście bez technicznego metafizycznego ujęcia „cechy czegoś”), jako zdarzenia, które rozegrało się tu i teraz”.
- (c) Ogólność (transcendentalność). Przedmiot dany jest „jedynie w swej formalnej lub egzystencjalnej charakterystyce, najogólniej wziętej”.
- (d) Nierefleksyjność. Jest to zasadniczo doświadczenie nierozumiejące (choć nie wyklucza się także doświadczenia rozumiejącego). A więc doświadczenie nabudowane nie tyle na spostrzeżeniu co na orzekaniu o czymś „w jego obliczu”.

Można by jeszcze przytoczyć inną charakterystykę doświadczenia metafizycznego prezentowaną w pismach metafizyków i teoretyków poznania²⁷. Wydaje się jednak, że wyróżnione powyżej elementy doświadczenia metafizycznego wystarcza-

²⁵ Z punktu widzenia epistemologii oba typy doświadczenia metafizycznego i zarazem oba sądy egzystencjalne (bezpośrednie) są równo-uprawnione. Oba bowiem są bezpośrednio, pierwotne jak również afirmatywne i warunkują realizm wiedzy. Genetycznie jednak wcześniejszym doświadczeniem (a także sądzeniem) jest doświadczenie odnoszące się do przedmiotu transcendentnego w stosunku do podmiotu. Stąd też pierwsze doświadczenie (a także pierwszy akt poznawczy) nie jest zorientowane egotycznie. Por. A. Krąpiec, *M2*, 31; Tenże, S. Kamiński, *ZTMM*, 113; W. Chudy, *Zagadnienie tomistycznej teorii sądów*, 196.

²⁶ Zob. A. Stępień, *Rola doświadczenia*, 35 nn.

²⁷ Zob. E. Morawiec, *O genetycznej bazie metafizyki ogólnej*, *SPCh* 16 (1980) 2, 86; M. Przetęcki, *Pojęcia teoretyczne a doświadczenia*, W: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 450—52; F. Sontag, *Reality and its expressions*, „*Modern Schoolman*” 54 (1976—77), 259—61; J. E. Smith, *Being, immediacy and articulation*, „*The Review of Metaphysics*”, 24 (1970—71), 593—613; P. T. Raju, *Being: how know and how expressed?*, „*International Philosophical Quarterly*”, 15 (1975), 61—79; M. F. Griesbach, *Jugement and existence*, „*Proceedings American Catholic Philo-*

jąco determinują jego specyfikę. Wskazują bowiem na: radykalną (absolutną) bezpośredniość, nadprawdziwość, nierefleksyjność, egzystencjalno-treściową aprehensywność oraz prostotę.

W oparciu o tak pojęte doświadczenie metafizyczne, możemy odróżnić minimum tego, co transcendentálne od tego co kategoriałne, na podstawie zachodzenia — jak mówi A. Stępień — przynajmniej dwu różnych jakości czy układów (zestrojów) jakości. Przy transcendentálnym punkcie widzenia (a takim charakteryzuje się metafizyka), „nie zwracamy uwagę na ustrukturuwanie (typ ustrukturuwania), sposób istnienia jak i przynależność rodzajowo-gatunkową przedmiotów percypowanych, a także zbędne jest uchwycenie ich indywidualności, ich *heacceitas*. Wystarczy tu — na podstawie doświadczenia nierozumiejącego — stwierdzić istnienie różnych jakości, stwierdzić to, że pewna (taka czy inna) treść istnieje, jest zastana, dana. Zobaczenie (co najmniej dwu) różnych jakości zmysłowych lub emocjonalnych dostarczy przedmiotowej podstawy do rozróżnienia między tym, co kategoriałne a tym co transcendentálne w bycie. Zobaczenie takie uznać można za teoretycznie niezdeterninowane, tzn. niezależne od teorii i nie wyznaczone przez teorię”²⁸.

Tak więc rola doświadczenia metafizycznego sprowadza się do dostarczenia informacji o istnieniu jakości (czy zestroju jakości) jako zastanych, danych. Ta właśnie „informacja” jest podstawą wydania sądów egzystencjalnych o rzeczywistości, a ściślej: ta „informacja” jest już zartykułowana w sądzie²⁹. Sąd egzystencjalny bezpośredni byłby więc artykulacją doświadczenia metafizycznego. W konsekwencji tego, moment artykulacji będzie się utożsamiał z momentem sądzenia egzystencjalnego³⁰. Stąd też moment artykulacji do-

phical Association”, 30 (1956), 205—11; L. J. Eslick, *What is the starting point of metaphysics*, „Modern Schoolman”, 34 (1957), 247—63 i inni.

²⁸ A. Stępień, *Rola doświadczenia*, 36.

²⁹ Należałoby tu wskazać na dyskusję na temat relacji sąd-spostrzeżenia oraz zagadnienia: czy sąd egzystencjalny bezpośredni dzieli dystans od spostrzeżenia bezpośredniego. Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, SPhCH 9 (1973) 1, 242—260; B. Bakies, *Sądy egzystencjalne a punkt wyjścia metafizyki*, SPhCh 17 (1978) 1, 19; W. Chudy, *Percepcja a pojęciowanie i sądzenie*, RF 28 (1980) z. 1, 161—270.

³⁰ Takie postawienie zagadnienia artykulacji doświadczenia metafizycznego (w jego zradykalizowanej wersji) wydaje się być uprawo-

świadczenia metafizycznego będziemy ujmować analogicznie do momentu sądenia, który (wg A. Stępnia) można rozumieć jako⁸¹:

- (a) treść czynności sądenia (artykułowania doświadczenia), czyli immanentny składnik aktu,
- (b) skutek tej czynności w jej podmiocie, w postaci stanu świadomości lub dyspozycji,
- (c) rezultat poznawczy aktu sądenia (artykułowania) w postaci zawartości intencjonalnego korelatu aktu oraz znaczenia językowego sformułowania treści sądu (zdania).

Przedmiotem analiz będzie moment artykulacji doświadczenia metafizycznego rozumiany w wersji (c) trzeciej jako rezultat aktu artykułowania (sądenia) w postaci zawartości intencjonalnego korelatu aktu. Rezultat ten może być analizowany i wyjaśniany w dwu pozycjach: ontycznej i epistemicznej. W tej pierwszej nacisk kładziemy głównie na aspekt bytowy momentu artykulacji doświadczenia, a więc wyodrębniamy skomplikowaną strukturę artykułowania doświadczenia metafizycznego, poprzez wyróżnienie i odniesienie do siebie szeregu warunków podmiotowych i przedmiotowych. W ten sposób odsłaniamy i zarazem wyjaśniamy (ostatecznie) stronę bytową momentu artykulacji doświadczenia metafizycznego.

Nie wyczerpuje to jednak całej specyfiki tego momentu. Tym bowiem, co stanowi rezultat momentu artykulacji jest sąd wyrażony w zdaniu: „coś istnieje”, „coś jest”. Jeśli w porządku ontycznym analiza momentu doświadczenia metafizycznego ujawniła najgłębsze uwarunkowania tego aktu, który zdarza się na „styku” dwu istnień: istnienia przedmiotu i podmiotu, to patrząc na moment artykulacji doświadczenia metafizycznego od strony epistemicznej, analiza ta niczego nam nie uzasadnia, a tylko ujawnia zadania i warunki jakie musi uwzględnić językowy rezultat, w którym zostanie ujęte doświadczenie metafizyczne. Nas jednak interesuje nie tyle zdanie jako językowy rezultat, ale sąd jako rezultat artykułowania doświadczenia metafizycznego⁸².

mocnione radykalizacją tegoż doświadczenia, co w konsekwencji pociąga za sobą radykalizację pojęcia sądu a także językowego odpowiednika sądu, czyli zdania. Zob. S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, RF 27 (1979) z. 2, 41 nn.

⁸¹ A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 252.

⁸² Krapiec zwraca uwagę na ciągłą tendencję sprowadzenia wszystkich aktów poznawczych do pojęć (pojęciowania), co stało się przyczy-

Wskazując na sąd jako rezultat artykulacji doświadczenia metafizycznego, należy zaznaczyć, że tak jak pojęcie doświadczenia zostało „radykalizowane”, tak również radykalizacji musi zostać poddany sąd.

Nie wchodząc w szeroką dyskusję na temat koncepcji sądów w ogóle³³, jak również koncepcji sądu egzystencjalnego w szczególności³⁴, zatrzymamy się nad koncepcją sądu egzystencjalnego jak proponuje A. Krapiec. W sądach egzystencjalnych, wyjaśnia on, „stykamy się z istnieniem bytu, a istnienie nie wywołuje żadnej — nawet transparentnej — odbitki, będącej naturalnym znakiem rzeczy. I nigdy nie możemy, nawet przy usilnej refleksji, wykryć „znaku” afirmacji istnienia, podczas gdy ta sama refleksja ujawnia nam „znakowy” charakter zmysłowej lub intelektualnej percepcji treści rzeczy. Sądy egzystencjalne czyli poznawcza afirmacja istnienia, są więc poznaniem bezpośrednim rzeczy działającej na nas ze względu na swe istnienie. I dlatego afirmacja bytu istniejącego, ze względu na istnienie jest poznaniem ponadprawdźwiowościowym, jest racją poznania prawdziwościowego, które jest późniejsze i podległe pomyłkom”³⁵. Autor jak się wydaje, dokonuje charakterystyki sądu egzystencjalnego jak-
by w dwóch perspektywach:

- (1) perspektywie fenomenologiczno-epistemologicznego opisu oraz
- (2) w perspektywie ontycznej.

na braku zainteresowania sądami jako oddzielnymi aktami poznawczymi. Jeśli chodzi natomiast o teorię sądu, sprowadza się zasadniczo jego specyfikę do (1) właściwości składania lub rozkładania (wydzielenia pojęć) (2) lub do funkcji uzgadniania pojęć z rzeczywistością (koncepcja *allo-* lub *idiogeniczna* sądów). Krapiec stoi na stanowisku konieczności radykalizacji teorii sądu; podobnie jak i doświadczenia, jeśli ma on pełnić istotną funkcję w budowie realistycznej metafizyki. Zob. A. Krapiec, *Analiza „punktu wyjścia”*, 98—99, 142 nn. Na innym stanowisku stoi A. Stępień. Por. Tenże, *Teoria poznania. Zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin 1971, 44.

³³ Zob. K. Twardowski, *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu*, W: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, 198 nn; L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, Toruń 1961, 11 nn.

³⁴ A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 234—260; Tenże, *Rola doświadczenia*, 35 nn; B. Bakies, *Sądy egzystencjalne*, 25—29; E. Morawiec, *O genetycznej bazie metafizyki*, 67—90; E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968, 130 nn; W. Chudy, *Zagadnienia tomistycznej teorii sądów egzystencjalnych*, 185—200; Tenże, *Poznanie istnienia (bytu) w ujęciu tomistów egzystencjalnych*, cz. 1 SPhCh 17 (1981) 2, 18—40; cz. 2 SPhCh 18 (1982) 2, 41—70; B. Bakies, *O właściwą koncepcję poznawalności istnienia*, SPhCh 17 (1981) 1, 179—195 i inne.

W fenomenologiczno-epistemologicznym opisie od strony pozytywnej sąd ten jest:

- (a) aktem rozpiętym między prostym reagowaniem a uwyraźnioną afirmacją bytu³⁶,
- (b) poznawczą afirmacją istnienia (typu poznania bezpośredniego „zradyzalizowanego”),
- (c) „wiedzeniem” bytu od „wewnątrz”,
- (d) funkcją rozumu szczegółowego,
- (e) bezpośrednim poznaniem³⁷ (bezpośrednio skierowanym na przedmiot), znoszącym wszelki dystans podmiot-przedmiot,
- (f) zasadą (bazą) realizmu metafizycznego³⁸.

Opisany zaś od strony negatywnej:

- (g) nie jest w ścisłym znaczeniu typem sądu kategorycznego³⁹,
- (h) nie mieści się w koncepcji sądów allogenicznych ani też idiogenicznych⁴⁰,
- (i) jest prerefleksyjny, w tym sensie, że jest poznaniem nieuświadomionym⁴¹,
- (j) nie jest funkcją czystego rozumu (ten bowiem operuje pojęciami ogólnymi),
- (k) nie jest przeświadczeniem (byłby bowiem fragmentem przeświadczenia)⁴²,
- (l) nie przysługuje mu kwalifikacja prawdy lub fałszu (jest bowiem nadprawdziwościowy)⁴³.

³⁵ A. Krąpiec, *Analiza „punktu wyjścia”*, 99; Tenże, *Doświadczenie i metafizyka*, 15.

³⁶ A. Krąpiec, *Analiza „punktu wyjścia”*, 99 nn; W. Chudy, *Poznanie istnienia*, 48 nn.

³⁷ Trochę inne stanowisko, jeśli chodzi o bezpośredniość sądu egzystencjalnego prezentuje A. Stępień, wskazując na dystans jaki dzieli sąd od spostrzeżenia. Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcia i sąd*, 256 nn; B. Bakies, *Sądy egzystencjalne*, 18 nn.

³⁸ Zob. A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, 14.

³⁹ W akcie sądenia bezpośredniego, brak jest dystansu między podmiotem a przedmiotem.

⁴⁰ Nie jest bowiem operacją „składanie” lub „rozkładanie” pojęć, ani też nie stwierdza się prawdy lub fałszu, czyli nie uzgadnia się z rzeczywistością.

⁴¹ Zob. B. Bakies, *Sądy egzystencjalne*, 21.

⁴² Zob. A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, ZNKUL 12 (1969) 4, 19.

⁴³ Na temat tej właściwości sądu egzystencjalnego toczy się wiele dyskusji. Por. Z. Zdybicka, *PB*, 105, przypis 29; A. Stępień, *M. A. Krąpiec, Metafizyki recenzja*, ZNKUL 10 (1967) 4, 85; W. Chudy, *Poznanie istnienia (bytu) u tomistów egzystencjalnych*, cz. 1, 31 i inni.

Powyższe wyliczenie oczywiście nie wyczerpuje pełnej charakterystyki fenomenologiczno-epistemologicznej, niemniej odwołania jak się wydaje pewną intuicję koncepcji sądu egzystencjalnego bezpośredniego (w wersji radykalizowanej), jaką proponuje Krąpiec. Chcąc dokonać charakterystyki sądu egzystencjalnego w oparciu o ogólną teorię sądu, niewątpliwie uprościlibyśmy myśl autora. Takie bowiem kwalifikacje sądu egzystencjalnego bezpośredniego jak: „absolutna bezpośredniość”, „nierefleksyjność”, „afirmacja poznawcza istnienia”, „funkcja rozumu szczegółowego”, „widzenia od wewnątrz” itp. stawiają nas wobec konieczności poszukiwania odpowiednich narzędzi metodologicznych celem determinacji tego typu aktu poznawczego⁴⁴.

Sąd egzystencjalny w wersji radykalizowanej jawi się jako struktura ciągła rozpięta między „prostym reagowaniem a uwyrażoną afirmacją bytu” i może być adekwatnie charakteryzowany jedynie w kategoriach aktu i możliwości. Jako struktura poznawcza (względnie stała) wydaje się być najbardziej spotencjalizowaną możliwością doświadczenia metafizycznego. Zaś jako akt artykulacji tego doświadczenia byłby aktem doświadczanej rzeczywistości (jako możliwości). W tym jednak momencie naszych analiz przechodzimy na płaszczyznę ontycznej charakterystyki sądu egzystencjalnego.

W ontycznej charakterystyce sąd ten (będąc artykulacją doświadczenia metafizycznego) odnosi nas do doświadczenia świata zewnętrznego (jego absolutnej pierwotności i bezpośredniości), oraz do doświadczenia „ja” w aktach „moich”. Doświadczenia te niejako się uzupełniają. Jest to jakby „uzupełnienie” bytu od strony podmiotu (wiem, że jestem, choć nie znam swej treści) oraz od strony przedmiotu (coś jest, choć nie wiem jak)⁴⁵.

⁴⁴ Celem dopowiedzenia, należy podkreślić, że radykalność sądu egzystencjalnego wyraża się tym, iż jak pisze W. Chudy „pojemność” percepcyjna aktu „poznawczego” jest całkowicie wypełniona przedmiotowością realnej transcendencji bytowej w stosunku do umysłu poznającego. W tej strukturze poznawczej mieści się tylko istnienie (jakiejs) treści; nie ma jeszcze danego momentu odniesienia egotycznego, refleksji typu aktowego, czy intencji skierowanej podmiotowo (...). Sąd egzystencjalny w najbardziej radykalnej wykładni Krąpca, to wypełnienie faktycznością (perspektywa bytu) oraz afirmacją istnienia (perspektywa intelektu ludzkiego). Zob. W. Chudy, *Zagadnienie tomistycznej teorii sądów egzystencjalnych*, 194; por. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959 (skr. RLP), 33, 139; Tenże, *Ja — człowiek*, Lublin 1979 (skr. JCZ), 159.

⁴⁵ W. Chudy, *Zagadnienie tomistycznej teorii sądów*, 193.

Ontologia jest też podstawą poznania. „Nie jest tak — pisze Krąpiec — że w pierw posiadamy w sobie układ pojęć tworzący treść pojęć sądu i odnosimy go do rzeczy realnej, ale przeciwnie — to rzecz istniejąca w sobie na nas oddziałuje i przyczynia się do wytworzenia wszystkich etapów poznania”⁴⁶. Tak więc nie tyle my (umysł) artykułujemy doświadczenie metafizyczne w sądzie egzystencjalnym, ile artykulacja ta (sąd ten) została (wymuszona) wyciśnięta „ostrzem” istniejącej i „uderzającej” w nas, „chwytającej nas za gardło” i za „intelekt”, rzeczywistości. Jest to jakby „odpowiedź” aktualizującego się poznania, która zostaje sformułowana w zdaniu — sądzie o postaci: „coś jest”. Moment ten jest zarazem momentem a-czasowym, a-przestrzennym i a-kategorialnym⁴⁷. Tak więc ze względu na samą rzeczywistość, na sam byt dokonuje się artykulacja doświadczenia metafizycznego. Dlatego moment ten wyróżnia się jednością ontyczno-epistemiczną⁴⁸. Jest to zarazem moment aktualizacji bytu ludzkiego jako świadomego, który z procesem poznania bytu doskonali się.

Jeśli więc „sąd” uznany za adekwatną artykulację doświadczenia metafizycznego i zarazem nazwiemy go sądem egzystencjalnym bezpośrednim, to sąd ten stanowić będzie zarazem autonomiczny akt poznawczy niesprowadzalny do innych⁴⁹.

Trzeba jednak zauważyć, że owa artykulacja doświadcze-

⁴⁶ A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, 14; Tenże, *Analiza „punktu wyjścia”*, 99—100.

⁴⁷ Szeroką dyskusję na ten temat przeprowadza A. Krąpiec w artykule: *Język naturalny podmiotowo-orzeczeniowy*, 140—162; por. S. Zalewski, *Czas i istnienie*, Warszawa 1971, 122—140.

⁴⁸ Tu należałoby wskazać na dyskusję toczącą się w ramach tomizmu egzystencjalnego na temat stosunku metafizyki do teorii poznania i ich pierwotności. Zob. A. Stępień, *O metodzie teorii poznania*, Lublin 1966, 127nn; Tenże, *W związku z teorią poznania tomizmu egzystencjalnego*, RF 8 (1969) z .1, 173nn; Tenże, *W sprawie stosunku między teorią poznania a metafizyką*, RF 7 (1959) z. 1, 89nn i inni.

⁴⁹ Na temat niesprawdzalności sądów egzystencjalnych do sądów orzecznikowych ani żadnych innych, czytamy u Krąpca: „zdanie egzystencjalne zamienione na zdanie orzecznikowe jest dwuznaczne. Np.: jeśli zdanie „Bóg istnieje” zamienimy na zdanie orzecznikowe „Bóg jest istniejący”, to jest ono dwuznaczne, gdyż wyraża (1) albo zwyczajną przynależność jakiejś cechy — w tym wypadku „istniejący” — do podmiotu „Bóg” (moment zdaniowej asercji) i wówczas nie oddaje podstawowego sensu sądu egzystencjalnego „Bóg istnieje”.

nia metafizycznego, jaka została dokonana w akcie sądenia egzystencjalnego, nie jest jeszcze pojęciem bytu jako bytu, które jest przedmiotem metafizyki. Metafizyczne bowiem pojęcie bytu jest jakby „pierwszym tłumaczeniem języka czyisto egzystencjalnego, wyrażonego w sądach egzystencjalnych, na język sądów orzecznikowych”⁵⁰. Ponadto — zauważa Krąpiec — „sądy egzystencjalne nie występują w naszym życiu w jakiejś „czystej” i „wydestylowanej” postaci logicznej. Posiadają one (proces sądenia) swoje natężenie i fazy u wyrażenia (podkr. A. M.). Od prostego reagowania (właśnie ludzkiego poznawczego) na obecny wobec nas, czyli istniejący realnie przedmiot do uwyrażnionej afirmacji aktu istnienia i sformułowania tego aktu w sądzie „A istnieje” jest długa droga”⁵¹.

Stąd przedmiotem naszych dalszych analiz uczynimy kolejny etap separacji wyróżniający się momentem ujmowania „intensywności egzystencjalnej” sądów (egzystencjalnych). Sąd egzystencjalny, jak wskazywaliśmy wcześniej, jest artykulacją doświadczenia metafizycznego. Etap ten nazwiemy momentem „testowania”.

2.3. TESTOWANIE INTENSYWNOŚCI EGZYSTENCJI W SĄDACH

Sądy egzystencjalne, będące artykulacją doświadczenia metafizycznego, traktujemy obecnie jako (względnie) jednolitą strukturę poznawczą aktu sądenia. W strukturze tej możemy wskazać na pewną większą lub mniejszą „intensywną”⁵² zawartość egzystencji⁵³. Inne jest bowiem „zageszczenie” egzystencji (inny bowiem jest sposób bytowania) w sądzie: „Bóg istnieje” a inny w sądzie „Ja istnieje”, jeszcze inny

(2) albo, wyraża rzeczywiście sens egzystencjalny (moment afirmacji istnienia realnego) i wówczas przybierałby postać zdania: „Bóg istnieje istniejący”, co jest zwyczajnym pleonazmem i nie znaczy nic więcej ponad to, co jest wypowiedziane w sądzie afirmacyjnym: „Bóg istnieje”. Zob. A. Krąpiec, *M2*, 109; por. J. Nicolas, *Afirmacja Boga a poznanie*, W: *Studia z filozofii Boga*, Warszawa, 1968 (skr. SFB) t. 1, 241; E. Gilson, *Byt i istota*, Warszawa 1963, 226nn.

⁵⁰ A. Krąpiec, *Język naturalny, podmiotowo-orzeczeniowy*, W: *Św. Tomasz, De Ente*, 158.

⁵¹ Tenże, *Doświadczenie i metafizyka*, 15.

⁵² Termin „intensywność” egzystencji odnosić będziemy na wyrażenie pewnego nasycenia, zageszczenia, zdeterminowania treści istnieniem, a która jest wyrażona w sądzie egzystencjalnym.

⁵³ A. Krąpiec, *M2*, 286.

w sądzie: „świat istnieje”, czy „dąb istnieje” lub „myśl”, „dusza”, „substancja”, „materia” itp. istnieją⁵⁴.

Teoretycznie jak i intuicyjnie ujawnienie tych różnic, uwiadczniających się pierwotnie w warstwie ontycznej bytów a wtórnie w strukturze sądów egzystencjalnych, domaga się określenia (opisania) tych różnic i wskazania ich źródła. Czym zatem byłby ów wyróżniony (w procesie separacji) moment „testowania”? Wydaje się, że moglibyśmy go przyrównać do operacji „uzmiennienia” pozycji bytowej⁵⁵, lub do „wariacji imaginatywnej”, dokonywanej przy oglądzie bytów (mnogości bytowej)⁵⁶, czy nawet do operacji „ideacji”⁵⁷, oczywiście w analogicznym rozumieniu. Bywa też przez metafizyków określany operacją „negatywnego sądzenia”⁵⁸.

Uwzględniając złożoność struktur poznawczych, wydaje się koniecznym zaznaczyć, że ów moment „testowania” toczy się jakby na trzech płaszczyznach: ontycznej, epistemicznej oraz lingwistycznej.

2.3.1 Na płaszczyźnie ontycznej moment „testowania” ujawnia dwa rodzaje afirmowanej w sądach egzystencjalnych rzeczywistości o różnym sposobie istnienia (różnej intensywności, nasyceniu egzystencji):

(a) Rzeczywistość transcendentną, wobec podmiotu, a zarazem zartykułowaną w sądzie egzystencjalnym np.: „Jan istnieje”, „świat istnieje” itp.⁵⁹. Moment „testowania” ujawnia, że w sądzie tego typu, zostało zartykułowanie

⁵⁴ B. Bakies, *Zawartość pojęcia bytu*, SPhCh 18 (1982). Warto zauważyć, że Tomasz mówi o różnych *esse* podrzędnych wobec *Esse* nadrzędnego o *esse possibile* i *necesse esse*, o *esse creatum* i *ipsum esse per suam essentiam*. Por. C. G. 2, 15.

⁵⁵ Stwierdzamy, że czym innym jest „Jan istniejący” a czym innym „jego noga istniejąca”; czym innym jest „czerwień”, którą widzimy a czym innym „przedmiot czerwony” itp.

⁵⁶ Inaczej istnieje Jan, inaczej dąb, a jeszcze inaczej istnieje zeszyt.

⁵⁷ Inaczej istnieje mój akt poznawczy, a inaczej to, co ten akt ujmuje, inaczej istnieje w swojej świadomości człowiek istniejący w ogóle, a ten oto Jan istniejący (inaczej istnieje ogół, a inaczej istnieje szczegół) itp. Zob. A. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964 (skr. WM), 52.

⁵⁸ Zob. A. Krapiec, *M2*, 64; Tenże, S. Kamiński, *ZTMM*, 57; Z. Zdybicka, *PB*, 126nn; A. Stępień, *WM*, 52.

⁵⁹ Oczywiście sądy te formułujemy w odniesieniu do różnych dziedzin bytów: w dziedzinie bytów materialnych i sztucznych, substancjalnych i przypadłościowych. Zawsze jednak w sądach tych będzie ujęta transcendentna rzeczywistość (intensywność zewnętrznej egzystencji). Zob. A. Krapiec, *M2*, 110.

istnienia bytu danego nam w doświadczeniu zewnętrznym. Artykulacja istnienia bytu dokonuje się bezpośrednio na tle ujmowania przez mój aparat poznawczy (zmysłowo-intelektualny) jakiejś konkretnej treści, pierwotnie poznawczo niezdeterminowanej⁶⁰. Moment „testowania” wskazuje, że w ujmowaniu (artykulacji) istnienia (czegoś), jestem nakierowany przede wszystkim na faktyczność bytu, czyli realność tego co ujmuję. Ponadto, treść bytu (np. tego dębu), jak pisze Krapiec, „jest mi zarazem dana w oglądzie i poznawczym, i zmysłowym, i intelektualnym, chociażbym jeszcze nie wiedział, co to znaczy być „dębem”. Afirmuję istnienie tego bytu w przyporządkowaniu do „jawiającej” mi się w poznaniu tej oto treści, którą widząc, czując, wachając — zarazem rozumieniem wstępnie jej jakąś „dębowość”⁶¹. W momencie „testowania” intensywności egzystencji w bytach, odkrywam różnorodną treść, która na tle afirmowanego istnienia jest treścią właśnie realną (choć dla mnie niedokładnie poznana, ale poznawalną).

Im jednak bogatsza jest afirmowana zawartość bytu, tym trudniej jest (w momencie „testowania”) ujawnić konstytutywne elementy bytu. Stąd ciągłe będziemy musieli przekraczać moment kategoryalizacji, który będzie występował nierozłącznie w sądzie egzystencjalnym bezpośrednim (szczegółowym, takim jak np.: „Jan istnieje”, „ten dąb istnieje” itp.).

- (b) Drugi rodzaj istniejącej rzeczywistości odkrywanej w momencie „testowania”, to rzeczywistość immanentna do podmiotu i zartykułowania w sądzie „ja istnieje”. Jest to rzeczywistość o szczególnie intensywniej zawartości egzystencji. Moment „testowania” wskazuje tu na wtórność psychiczną afirmacji istnienia „ja” gdyż suponuje ono afirmację istnienia świata. Istnienie bowiem „ja” dane mi jest w aktach „moich”. Wprawdzie stwierdzam „ja” od strony istnienia, gdyż wiem, że istnieję (jest mi dane istnienie „ja”), ale nie znam wprost jego natury. W przeżyciu bezpośrednim „ja” — pisze Krapiec — „obecnego w aktach „moich” mam wyraźnie zaznaczony prymat istnienia nad istotą. Jeśli afirmacja istnienia świa-

⁶⁰ A. Krapiec, M2, 110.

⁶¹ *Tamże*, 110; por. B. Bakies, *Zawartość pojęcia bytu*, SPhCh 18 (1982) 1, 6—26.

ta zewnętrznego jest przyporządkowana ujęciu treści bytu, którego istnienie afirmujemy i dalsze poznanie bytu istniejącego dokonuje się przez wyliczanie i analizę cech stanowiących treść danego bytu, to w poznaniu istnienia jaźni „oglądamy” byt niejako „od wewnątrz”, ciągle afirmując prymat i transcendencję istnienia nad treścią, albowiem dostrzegamy „ja” istniejące w aktach „moich”, które nie konstytuują „ja”, przeciwnie, z „ja” emanują, są mu podporządkowane”⁶².

Stwierdzenie w toku „testowania” istnienia rzeczywistości transcendentnej do podmiotu, jak i istnienia rzeczywistości immanentnej (podmiotującej), odsłania przed nami źródło pluralizmu bytowego. Element uposażenia treściowego byłby elementem różnicującym, ale nie tylko, także i intensywność egzystencji wydaje się być źródłem pluralizmu bytowego⁶³.

2.3.2 Moment „testowania” przeprowadzany na płaszczyźnie epistemicznej pozwala nam dojrzeć nowe właściwości (elementy, czynniki, przejawy) bytowania. W płaszczyźnie tej dostrzegamy prawdę ukonkretnionego istnienia⁶⁴. Pytamy, czy istnienie realizuje się tak samo w przedmiocie jak i w jego własności (czy tak samo istnieje czerwony obraz jak czerwoność obrazu?). Czy warunkiem istnienia przedmiotu jest istnienie własności? Czy bycie samodzielnią całością jest konieczne by coś istniało? Czy rozciągłość, przestrzenność, czasowość są koniecznymi warunkami ujawniania się egzystencji bytu?

Pytania postawione władzom poznawczym (nie wyczerpujące problematyki lecz tylko ją obrazujące) mają za zadanie ukazać, że narzucających się nam w doświadczeniu sytuacji przedmiotowych nie należy sprowadzać do jakiejś jednej lub paru kategorii bytów, a także nie należy wiązać ich tylko z dostępnymi nam w doświadczeniu treściowymi kwalifikacjami. „Poznanie metafizyczne — jak pisze A. Stępień —

⁶² A. Krąpiec, *M2*, 110; Tenże, *JCZ*, 101—114.

⁶³ Por. M. Gogacz, *Istnieć i poznawać*, Warszawa 1976, 132—5; Zagadnienie to wymaga oddzielnego omówienia. Tu tylko sygnalizujemy jego aktualność.

⁶⁴ Odpowiednikiem momentu „testowania” na płaszczyźnie epistemicznej wydaje się być „zabieg rezolutywny”, który według G. Fabro, polega na „poznawczym przechodzeniu” od determinacji bytowo pochodnych i drugorzędnych do pierwotnych i istotnych bytowo, choć nie są do siebie sprowadzalne. Zob. G. Fabro, *Participation et causalité selon S. Thomas d'Aquin*, Paris 1961, 76; cyt. za Z. Zdybicką, *PB*, 111.

polegać musi nie na rejestracji i klasyfikacji danych nam bezpośrednio przedmiotów, ale na rozumieniu ujawniających się poznawczo sytuacji przedmiotowych, na dotarciu w analizie intelektualnej (przeprowadzonej w ciągłym kontakcie z tym, co bezpośrednio i naocznie dane) do tego, co stanowi i decyduje o tym, że dany byt jest sobą, „jest czymś istniejącym”⁶⁵.

To „metafizyczne rozumienie” zaczyna się jakby „budować” w toku „testowania”, polegającego na zestawieniu w koniunkcję zdań egzystencjalnych, tworzących w całości pewne twierdzenie o rzeczywistości.

Oto przykłady takich koniunkcji zdaniowych⁶⁶:

- (a) Coś czerwonego istnieje i coś nieczerwonego istnieje.
- (b) Coś może istnieć tymczasowo i coś może istnieć stale.
- (c) Coś może istnieć jako cecha czegoś innego i coś może istnieć jako konkretna całość (nie będące cechą czegoś).
- (d) Coś będące częścią czegoś istnieje i coś nie będące częścią czegoś innego istnieje.

Przyglądając się temu zestawieniu zdań egzystencjalnych możemy odkryć, że w każdym zestawionym przypadku odznaczamy jakąś zawartość treści, która jest proporcjonalna do istnienia i odwrotnie, w każdym zestawionym przypadku afirmujemy istnienie (jego intensywność) w jakiś sposób przyporządkowane do treści.

Jako rezultat momentu „testowania” odsłania się na płaszczyźnie epistemicznej prawda „bycia” pluralistycznej rzeczywistości, wyrażona w zdaniu: „być to znaczy istnieć w proporcji do swego treściowego uposażenia”.

2.3.3 Moment „testowania” znajduje także swe uzasadnienie na płaszczyźnie języka teorii bytu. Doświadczenie bowiem metafizyczne możemy werbalizować przynajmniej na kilka sposobów, np.:

- (a) Jan jest lub to oto coś jest.
- (b) Jan jest blondynem lub Jan jest jako blondyn.
- (c) Istnienie Jana jest inne, niż jest istnienie dębu.

Afirmacja doświadczenia metafizycznego została tu wyra-

⁶⁵ A. Stępień, *WM*, 54.

⁶⁶ Zestawienia koniunkcji takich zdań znajdujemy u A. Stępnia. Dla naszych jednak analiz i celów poddaliśmy sformułowania tych zdań lekkiej modyfikacji celem uwypuklenia protokolowania intensywności egzystencji w tych doświadczanych sytuacjach. Por. A. Stępień, *WM*, 52.

żona przez strukturę słowa „jest”⁶⁷. Ale możemy się spotkać, że na terenie języka teorii bytu, doświadczenie metafizyczne jest artykułowane w takich strukturach językowych, jak:

- (d) dąb istnieje
- (e) Bóg istnieje
- (f) dusza istnieje
- (g) trójkąt istnieje itp.

W zdaniach tych podmiot jest nośnikiem zawartości treściowej rzeczywistości, zaś orzeczenie byłoby nośnikiem egzystencjalnej intensywności. Jeśli jednak bez trudu możemy wskazać, że podmioty tych zdań różnicują treściową zawartość doświadczenia metafizycznego i zostało to uwidocznione w językowej formie zdań (w treści podmiotów: dąb, Jan, myśl itp.), to jednak intensywność egzystencji, o której ma informować orzeczenie, nie została w żaden sposób uwidoczniiona w języku. Intuicyjnie bowiem wyczuwamy (a także teoretycznie możemy to wyróżnić), że inna jest intensywność egzystencji (pozycja bytowa) ujęta w zdaniu: „Bóg istnieje”, inna „Jan istnieje”, czy „trójkąt istnieje”. Stąd jako przedmiot naszych analiz weźmiemy słowo „istnieć”, które (mimo swej zewnętrznej niezmienności) w każdym powyżej wyróżnionym zdaniu informuje nas o innej zawartości (intensywności) doświadczenia metafizycznego. Czy istnieje jednak realna możliwość by ten ontyczny fakt zróżnicowanej intensywności egzystencji mógł być także wyróżniony i zwerbalizowany w języku? Jest to pytanie odnoszące się do momentu „testowania”, który przeprowadzamy na płaszczyźnie językowej teorii bytu⁶⁸.

⁶⁷ Jeśli termin „istnieć” zastąpimy słowem „jest” (i odwrotnie), wówczas trzeba wyróżnić takie rozumienie tego słowa, przy którym może znaczyć: (1) stwierdzenie (zachodzenie lub niezachodzenie) czegoś, pewnego stanu rzeczy; (2) wyrażenie przekonania wiary w coś, uznanie, że tak, a tak jest (3) orzeczenie przynależności czegoś do czegoś; stosunku (a) cecha do przedmiotu (b) elementów klasy; (4) utożsamienie czegoś z czymś; (5) określenie czasu (np. teraźniejszego); (6) tyle co „istniejący”. Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 251. Trzeba też zaznaczyć, że słowo „jest” może pełnić w zdaniu funkcję: kohezyjną, asercyjną i afirmacyjną. Zdania będące rezultatami sądu egzystencjalnego wyrażone są schematem „a istnieje”, „a jest”, tym różnią się od innych zdań orzecznikowych, że „jest” pełni w nich funkcję afirmacyjną. Dzięki tej funkcji zdanie staje się rezultatem sądu egzystencjalnego.

⁶⁸ W literaturze filozoficznej i logicznej możemy się spotkać z rozumieniem słowa „istnieć” jako: (1) predykatu (orzecznika), (2) funkto-ra zdania-twórczego, czy nawet jako (3) składnika sensu niektórych

Słowo „istnieć” w przytoczonych powyżej zdaniach występuje przynajmniej w trzech supozycjach:

- (a) jako czasownik (w zdaniu: „Jan istnieje”. „Coś istnieje”),
- (b) jako rzeczownik (w zdaniu: „Istnienie Jana jest inne niż istnienie myśli o Janie”),
- (c) jako rozwinięcie słowa „jest” („Jan istnieje jako blondyn”).

W pierwszym i drugim przypadku słowo „istnieć” występuje w podmiocie lub orzeczeniu i pełni rolę predykatu (nazwy)⁶⁹. Jeżeli przywołamy tu pewne prawa, które obowiązują na terenie teorii poznania, a mianowicie, że „z nazwy nie wynika sąd, a z sądu nie wynika nazwa” to termin „istnieć” nie może zatem zawierać momentu stwierdzenia faktycznego istnienia, momentu egzystencjalnej pozycji swego desygnatu (egzystencjalnej intensywności)⁷⁰.

Jako rozwiązanie tej skomplikowanej sytuacji językowej A. Stępień proponuje, by termin „istnieć” pojąć jako uniwersale, ale w tym sensie, iż możemy powiedzieć o dwóch bytach (np. o Janie i Pawle), że istnieją jednocześnie i razem, jak i osobno o każdym z nich. Jednak, zauważa autor, istnienie nie przysługuje pojęciu istnienia jako takiemu jak człowieczeństwo nie przysługuje pojęciu człowieka. Trzeba zatem — sugeruje autor — dla lepszego zrozumienia i podkreślenia specyfiki tego terminu „przyjąć za Ingardenem, że tego typu uniwersalia (pojęcia) posiadają jakby dwustronną budowę. Jedną stronę wypełnia zespół cech charakteryzujących pojęcia jako pojęcia, zaś drugą zespół cech charakteryzujących (treściową) zawartość pojęcia, dzięki której to pojęcie jest pojęciem tego a nie innego przedmiotu”⁷¹.

Czy jednak w jakiejś mierze propozycja ta rozwiązuje problem ujawniania różnej intensywności egzystencji przez słowo „istnieć” (występujące w różnych wersjach zdaniowych,

operatorów (w symbolice logicznej oddany jest przez kwantyfikatorszczędliwość). Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 248.

⁶⁹ „Można by — twierdzi A. Stępień — traktować ten termin nie jako nazwę, lecz jako nazwopodobny wyraz służący do skrócenia bardziej skomplikowanej wypowiedzi; jednakże skrót wyrażenia lub składnik skrótu też musi być wyrażeniem o określonym sensie i określonej kategorii syntaktycznej, musi być nazwą, zdaniem, funktorem czy operatorem (lub zmienną, którejs z tych kategorii)”; A. Stępień, *ju.*, 250.

⁷⁰ A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 250—51.

⁷¹ *Tamże, ju.*, 251.

które werbalizują doświadczenie metafizyczne), pozostaje kwestią otwartą do dyskusji⁷². Z drugiej strony istnieje konieczność determinacji (odpowiednio do przedmiotu) języka teorii bytu od którego oczekuje się nie tylko funkcji komunikowania, ale i odkrywania rzeczywistości⁷³.

Nie wchodząc w szczegółowe zagadnienia i dyskusje, wydaje się, że w oparciu o moment „testowania” przeprowadzony w płaszczyźnie językowej możemy wskazać na pewne właściwości, które determinują sąd będący werbalizacją doświadczenia metafizycznego:

- (a) orzeczenie w zdaniu (sądzie) egzystencjalnym nie przypisuje podmiotowi żadnego treściowego określenia ale zarazem jest koniecznie związane z podmiotem,
- (b) podmiot może być nazwą czegokolwiek co istnieje⁷⁴,
- (c) podmioty zdań egzystencjalnych dotyczą wszystkiego tego co da się nazwać: a więc tak całości przedmiotowo-podmiotowej, jak i cech czy jakości, zdarzeń i procesów, a także elementów subontycznych bytu takich, jak np.: materia, forma, istota, istnienie.

Porządkując wyróżnione powyżej typy zdań egzystencjalnych będące werbalizacją różnej „intensywności” egzystencji w bytach (co próbowaliśmy ujawnić w toku „testowania”), możemy wskazać na:

- (a) zdania elementarne (np. „To oto coś istnieje”),
- (b) pierwotne sądy egzystencjalne, będące rezultatami poznawczymi lub protokołami aktów bezpośredniego poznania (np. „Jan istnieje”, „drzewo istnieje”),
- (c) zdania kategorialne nieegzystencjalne (np. „Jan jest czło-

⁷² Krąpiec sugeruje konieczność poszukiwania językowego odpowiednika, który byłby nośnikiem orzekania o rzeczywistości, a który niekoniecznie musi mieć strukturę zdania typu podmiotowo-orzeczeniowego, ale bardziej prostą, np. bezorzeczeniową, czy nawet bezpodmiotową. Zob. A. Krąpiec, *Język naturalny*, 143nn.

⁷³ Teoretycy poznania zwracają uwagę, że czynność sądenia (czegoś o czymś) i czynność zdaniao-twórcza (operacja formowania zdania w danym języku), są różnymi czynnościami (zabiegami) poznawczymi, chociaż tworzą one jedną całość przeżywaniową i stąd czynności te niejako zlewają się ze sobą. Charakterystyka zdania odsłania nam naturę sądu, który jest nośnikiem egzystencjalnej zawartości rzeczy. Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 251; A. Krąpiec, *Język naturalny*, 152.

⁷⁴ Jest to już pewne związanie się z określoną teorią bytu, eliminujące nazwy pozorne, puste, które nie mogłyby być podmiotami zdań egzystencjalnych. A więc sematyczną i syntaktyczną stronę języka wyznaczałyby pewne filozoficzne rozstrzygnięcia.

- wiekem"). Są to zdania, które przez swój moment orzekania osadzają określony stan rzeczy w pewnej sferze bytu,
- (d) zdania egzystencjalne wtórne, stwierdzające istnienie czegoś w wyniku rozumowania. Są to konkluzje rozumowań (np.: dusza istnieje, myśl istnieje, Bóg istnieje).

Powyższe zdania są protokołami doświadczenia pluralizmu bytów i różnicują ich pozycje bytowe. W strukturze swej (choć w sposób niedoskonały) ujawniają różnice treściowe, a także zróżnicowanie egzystencjalnego nasycenia poszczególnych kategorii bytów.

W całości, moment „testowania” opisany tak na płaszczyźnie ontycznej, jak i epistemiczno-lingwistycznej ujawnił:

- (e) ważną i niezbywalną funkcję bytów jednostkowych (kategorialnych) przy wyodrębnieniu pojęcia bytu jako bytu.
- (f) Na płaszczyźnie epistemicznej w wyniku „testowania” odkrywamy transcendentálny warunek bycia bytem w odróżnieniu od kategorialnego warunku bycia tym oto (Janem, drzewem) bytem.
- (g) W warstwie językowej (zdaniowo-sądowej) „testowanie” ujawnia potrzebę radykalizacji koncepcji języka, którego nośność strukturalna byłaby odpowiednia dla artykulacji zawartości doświadczenia metafizycznego⁷⁵. Stąd też sugeruje się koncepcję języka w którym wszystkie elementy składowe są egzystencjalnie nośne i „zaangażowane”.

2.4. NEUTRALIZACJA KATEGORIALNEGO OGRANICZENIA

Moment ten możemy traktować albo jako kolejny etap złożonego procesu formowania pojęcia bytu, albo jako istotny składnik (element) złożonego aktu poznawczego nakierowanego na ujęcie bytu jako bytu⁷⁶. Stąd moment neutralizacji możemy opisywać tak od strony funkcjonalnej, jak i na płaszczyźnie epistemicznej.

⁷⁵ Zob. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, 260.

⁷⁶ S. Kamiński tak opisuje ten moment: „mając kilka bezpośrednich ujęć (rzeczywistości — przyp. A. M.) wyrażonych w sądach egzystencjalnych, należy następnie maksymalnie zneutralizować (podkreślenie — A. M.) kategorialne ograniczenia istnienia przez istotę, czyli doprowadzić do utworzenia transcendentálnego pojęcia bytu. Robi się to w ten sposób, że zawartość poznawczą sądów egzystencjalnych reflektuje się przez sądy orzecznikowo negatywne”. Zob. S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, 40.

2.4.1 W funkcjonalnej charakterystyce moment neutralizacji określa się jako czynność analizowania „zawartości poznawczej dostarczanej z intelektualnego ujęcia rzeczywistości w sędach egzystencjalnych”⁷⁷. Analiza ta jest dokonywana przy pomocy sądów orzecznikowych negatywnych (typu: 'S nie jest P). Jako rezultat (analizy) otrzymujemy wyróżnienie różnych dziedzin bytów⁷⁸. Byłaby to więc czynność „porządkowania”, „określania” czy nawet „klasyfikowania” bytów w ich mnogości i różnorodności. Celem zaś tego „porządkowania” jest dostarczenie danych (poznawczych), w oparciu o które odkrywamy, że być bytem nie znaczy być określonym w jakimś gatunku, w jakiejś kategorii bytowania, samodzielności czy nawet indywidualności. Całe bowiem bogactwo treściowe jest współdane z „prawdą bycia” i do jej ujawnienia potrzebujemy „odseparowania”, „neutralizacji” elementów nieistotnych⁷⁹.

Funkcjonalna charakterystyka tylko zewnętrznie ukazuje specyfikę momentu neutralizacji. Określany jest bowiem słowami: „analiza”, „sądzenie negatywne”, „porządkowanie” i rozumiany jako czynność czysto instrumentalna. Stąd wydaje się, że znacznie więcej informacji dostarczy nam analiza momentu, „neutralizacji” (kategorialnego ograniczenia istnienia przez istotę) od strony epistemicznej.

2.4.2 W sędach egzystencjalnych ujęliśmy wiedzę o świecie, który jest pluralistyczny i wieloporządkowy⁸⁰. Nie możemy — pozostając wierni rzeczywistości — pluralizmu tego pominąć, czy też sprowadzić do jednego porządku. W oparciu o moment neutralizacji przeprowadzony w płaszczyźnie epistemicznej możemy zdobyć pojęcie, w którym kryje się informacja o doświadczanej rzeczywistości i jej strukturze. Czym jest zatem sam moment neutralizacji stanowiący istotny etap procesu separacji. Krąpiec tak opisuje ten moment: „negujemy zatem, czyli separujemy poznawczo to, czego w rzeczywistości nie można utożsamić, „istnieje” sądu egzystencjalnego to nie to samo co „ten oto Jan”, „ten oto dąb”. Gdyby bowiem „istnieje” sądu egzystencjalnego było tym samym co „ten oto Jan”, „ten oto dąb” to poza Janem nie byłoby faktu istnienia, al-

⁷⁷ A. Krąpiec, *M2*, 111.

⁷⁸ I tak możemy wyróżnić istnienie bytów: materialnych i niematerialnych, koniecznych i niekoniecznych, naturalnych i nienaturalnych (sztucznych), samodzielnych (substancjonalnych) i niesamodzielnych (przypadłościowych) itp.

⁷⁹ A. Krąpiec, *M2*, 113.

⁸⁰ A. Krąpiec, *M2*, 113.

bowiem utożsamiając się z Janem wyczerpałoby się ono w Janie. I jak nie ma innego bytu Jana poza tym oto Janem, tak też nie byłoby innego istnienia poza istnieniem Jana. A tymczasem fakt, ściślej: akt istnienia występuje nie tylko w samym Janie, w tym oto dębnie, tej oto myśli, ale w najrozmaitszych bytach, wobec tego istnienie nie jest treścią żadnego bytu. W każdym bytowym wypadku stwierdzanym przez sąd egzystencjalny dostrzegamy obecność dwóch stron bytowych: strony egzystencjalnej „istnieje” i strony esencjalnej, treściowej: „ten oto Jan”, „ten oto dąb”, „ten oto nos” itp. O każdym bytowym wypadku stwierdzimy, że jest on bytem ze względu na istnienie, chociaż to istnienie nie utożsamia się z treścią, jeśli stwierdzamy istnienie jeszcze innego bytu. Być bytem to nie znaczy być Janem, dębem, czy nosem wyłącznie, ale być bytem to znaczy być jakąkolwiek zdeterminowaną w sobie treścią jako istniejącą”⁸¹.

W literaturze filozoficznej⁸² najczęściej określany jest jako: (1) moment „neutralizacji kategorialnego ograniczenia” istnienia przez istotę; (2) akt intelektu, w którym intelekt „wyluskuje” z konkretnych form bytowych, dostrzeżonych w ramach sądów egzystencjalnych, „sens” bytowości rzeczy⁸³; (3) niektórzy metafizycy momentem neutralizacji nazywają fakt „rozdzielenia treści i istnienia w bycie”⁸⁴; (4) inni zaś „zawierania” (obejmowania) w sobie w sposób aktualny, ale niewyraźny wszystkich bytowych przypadków⁸⁵, lub (5) moment „orzekania o wszystkich bytach aktualnie w sposób ciemny i niewyraźny”⁸⁶.

Posługując się językiem fenomenologii moglibyśmy moment ten określić jako: (6) „ujaśnianie”, (7) „odsłanianie”, (8) „obejmowanie”, (9) „naprowadzanie na”. Używając zaś bardziej psychologicznych terminów określimy go jako: (10) „przeczuwanie”, (11) „przeżywanie” istoty bytu.

Na podstawie analizy wypowiedzi metafizyków odkrywamy,

⁸¹ Zob. A. Krąpiec, *M2*, 112.

⁸² Por. A. Stępień, *MW*, 55; Tenże, *Rola doświadczenia*, 35—6; A. Krąpiec, *M2*, 106—120; S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, 40nn.

⁸³ Zob. Krąpiec, Kamiński, *ZTMM*, 57.

⁸⁴ Zob. A. Stępień, *WM*, 54nn.

⁸⁵ Por. L. Geiger, *Abstraction et separation d'après saint Thomas*, „Revue des Sciences Philosophique et Theologique”, 33 (1949), 27nn.

⁸⁶ Por. A. Krąpiec, S. Kamiński, *ZTMM*, 114.

że moment „neutralizacji” kategoryjnego ograniczenia (istnienia przez istotę) specyfikują takie właściwości jak⁸⁷:

- (a) negatywne sążenie,
- (b) dekontrakcja elementów konstytutywnych sądu egzystencjalnego (treści i istnienia),
- (c) transcendentalizacja elementu egzystencjalnego i treściowego bytu,
- (d) proporcjonalne przyporządkowanie treści i istnienia.

Elementy te konstytuują moment neutralizacji, w rezultacie którego otrzymujemy intuicję transcendentalnego pojęcia bytu jako bytu⁸⁸.

2.5. KONTRAKCJA REZULTATU SEPAROWANIA (NEUTRALIZACJI)

Rzeczywistość, która w nas „uderza”, „chwyta nas za gardło”, została stwierdzona i zaafirmowana w dwu pierwszych etapach separacji. W trzecim etapie (momencie) separacji wyróżnione elementy konstytutywne bytu (rzeczywistości), w toku „testowania”, zostały sobie odpowiednio (proporcjonalnie) podporządkowane. Natomiast moment neutralizacji odsłonił przed nami szerokie „pole bytów”. W polu tym przewaga kategoryjalizacji, ujawniająca pluralizm, domaga się ciągłej transcendentalizacji tego pola i zarazem pewnej kontrakcji momentów bytowych, gwarantującej jedność wyodrębnionego pojęcia. Kontrakcji, która zdolna by była ująć w całość, transcendentalne elementy bytu: treść i istnienie. Nie może to być zarazem kontrakcja wyróżnionych cech, gdy separacja zmierza do utworzenia realnego pojęcia bytu, zaś kontrakcja cech abstrakcyjnych dałaby w rezultacie konstrukt. Rodzi się więc pytanie, czy jest możliwe, aby taka kontrakcja mogła się dokonać bez uszczerbku dla realizmu. Krąpiec jest zdania, że jest to konieczny moment w tworzeniu pojęcia bytu jako bytu, jeśli chcemy pozostać w metafizyce na gruncie realizmu i obiektywizmu⁸⁹.

Kontrakcja ta dokonuje się na kilku płaszczyznach i poziomach (prawie równocześnie). Na płaszczyźnie bytowej, na

⁸⁷ Zob. A. Stępień, *WM*, 52, 54; A. Krąpiec, *M2*, 89nn; Tenże, S. Kamiński, *ZTMM*, 53.

⁸⁸ Rezultatem separacji (na który składają się akty poznawcze dokonane w sądach egzystencjalnych i sądach orzecznikowych głównie negatywnych) jest sąd o tożsamości relatywnej, o postaci: być bytem, to znaczy istnieć konkretnie w zdeterminowanej istnieniem treści. Czyli bytem jest treść istniejąca w relacji do istnienia. Por. A. Krąpiec, *M2*, 112.

⁸⁹ A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, RF 26 (1978) z. 1, 91nn.

plaszczyźnie epistemicznej oraz na plaszczyźnie lingwistycznej (językowej)⁹⁰.

2.5.1 W porządku ontycznym (bytowym) kontrakcja dotyczy bytowości, którą konstytuuje obecność jakiejkolwiek treści pod aktualnym i proporcjonalnym istnieniem⁹¹. Bytem więc (odślania to moment kontrakcji, dokonywany na plaszczyźnie ontycznej) jest konkretna treść zdeterminowana, całą sobą i „przyporządkowana konkretnemu istnieniu ją realizującemu, i *vice versa*; to oto istnienie jako aktualizujące konkretną zdeterminowaną w sobie treść jest bytem”⁹². Ta relatywna tożsamość bytu ujawnia: (a) egzystencjalną i esencjalną stronę bytu, a zarazem (b) wyraża ich nierozłączny związek, (c) pozostawia też możliwość położenia akcentu poznawczego na jednej z tych stron⁹³. Ponadto w ujęciu tym, w którym jako rezultat kontrakcji mamy otrzymać pojęcie bytu, jako bytu, (d) istnienie pełni ontyczny i epistemiczny prymat. Jest bowiem racją, rzeczywistością i racją poznania⁹⁴.

Pytając (w porządku ontycznym) o sposób istnienia rezultatu kontrakcji, stwierdzamy, że wyodrębniony przedmiot — „byt jako byt” — zawiera w sobie w sposób wirtualny (lecz niewyraźny) wszystkie bytowe wypadki, „gdyż każdy byt jest treścią konkretnie w sobie zdeterminowaną, konkretnie istniejącą”⁹⁵. Analogicznie jeden akt istnienia, konstytuujące jedność każdego bytu jest też podstawą i zasadą jedności ujęć poznawczych.

2.5.2 W porządku epistemicznym moment kontrakcji dokonuje się na styku istnienia rzeczy z istniejącym podmiotem⁹⁶. „Styk” ten wyzwała jakby „błysk” poznawczy, który jest pierwszym aktem poznawczym. „Nie każdy wszakże styk istnienia z istnieniem — zaznacza Krąpiec — daje w rezultacie

⁹⁰ W analizach tych nie będziemy wchodzić ani w strukturę teorii partycypacji, ani analogii; pewne elementy tych teorii będziemy tylko przywoływali celem uwyraźnienia kontekstu tej problematyki.

⁹¹ A. Krąpiec, *M2*, 114.

⁹² *Tamże*.

⁹³ W zależności od położenia akcentu, otrzymujemy bądź esencjalne pojęcie bytu — gdy akcentujemy treściową stronę rzeczywistości, bądź egzystencjalne — gdy zwracamy uwagę na faktyczność bytu i jego realności.

⁹⁴ A. Krąpiec, *O rozumienie bytu jako bytu*, W: Sw. Tomasz, *De Ente*, 108nn.

⁹⁵ A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, 88; *Tenże*, *M2*, 117.

⁹⁶ *Tamże*, 89.

ów poznawczy akt intelektualny, ale tylko styk takiego istnienia bytu, który posiada władze intelektualna-poznawcze i poprzez realne działanie tych władz i wypromieniowanie z siebie aktu intencyjnego poznania, spotykając się z istnieniem bytu, działającego na inne byty, a przez to także na intelekt bytu poznającego, wyzwala w bycie intelektualno-poznającym błysk poznawczy skierowujący „reflektor” intelektualnego poznania na rzecz i jej treść.

W rezultacie takiego „styku” poznawczego pojawia się w naszym poznaniu „obecność” czegoś, czego jeszcze nie znamy. Powoduje to swoisty niepokój intelektualny, jakby rozkołysanie fal morskich. Nie jest to jakaś „świadomość czysta”, ale poznanie właśnie bytu, który jest analogiczny, to znaczy o podwójnym biegunie odniesienia; istnienia, które wywołuje błysk poznawczy, i „czegoś”, jakiejś treści, która dla intelektu jest pierwotnie niezdeteminowana (poznawczo!) będąc sama w sobie zdeterminowana ontycznie”⁹⁷.

Charakterystyczny na płaszczyźnie epistemicznej rezultat kontrakcji wyróżnia się momentem „intencji”. Intencyjność ta — jak pisze Krąpiec — „jest racją „chęci” wypowiedzenia się (dla siebie lub kogoś), bo ja „mam” coś, ale jeszcze nie umiem tego wypowiedzieć co, a z drugiej strony na skutek właśnie niezdeteminowania poznania jeszcze nie wiem, „co” mam sobie lub komuś powiedzieć. Dlatego mówiąc „mam ci coś do powiedzenia”, w tym stanie sam mobilizuję się do powiedzenia sobie i „uświadomienie sobie” samemu tego, co poznaje”⁹⁸.

2.5.3 W ligwistycznej płaszczyźnie rezultat kontrakcji wyrażony jest w zdaniu (sądzie) tożsamościowym relatywnym. Zdanie tożsamościowe jest jakby ujęciem w całość informacji o danej nam realnie rzeczy⁹⁹. Zdanie to (jako werbalizacja kontrakcji) wyraża sposób bytowania samej rzeczy. A rzecz bytuje jakby w połączeniu dwóch czynników bytu: elementu treściowego i elementu istnieniowego. Stąd zdanie tożsamościowe relatywne o postaci „bytem jest jakaś treść zdeterminowana istnieniem”, czy w formie krótszej: „bytem jest byt” — jakby przenosi realną wewnętrzną strukturę rzeczywistości na językowy odpowiednik (intersubiektywnie-komunikowalny), który zarazem staje się językową strukturą nośną istnie-

⁹⁷ A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, 89.

⁹⁸ *Tamże*, 90.

⁹⁹ A. Krąpiec, *O rozumienie bytu*, 106.

jąca treść rzeczywistości i odsłaniająca (komunikująca) pojęcie bytu jako bytu¹⁰⁰.

Moment „zdeteminowania” treści istnieniem jest wyrażony przez słowo „jest”. Krąpiec podkreśla, że „bytowość łącznika zdaniowego stanowi dziedzinę relacji myślnych, związanych z aktami umysłowej refleksji nad ujęciem bytu czy to analogicznie pojętego, czy też konkretnie spartykularyzowanego (...). Bytowość łącznika zdaniowego nie dotyczy (nie jest znakiem!) żadnej dziedziny rzeczywistości ani nawet stanów imaginaryjnych. Bytowość ta nie dotyczy bowiem stanów przedmiotowych dla mojego sposobu ujmowania rzeczywistości”¹⁰¹. Stąd słowo „jest”, jest znakiem sposobu ujęcia przedmiotowego stanu rzeczy. „Ów sposób ujęcia w akcie sądenia — zaznacza Krąpiec — jest zbudowany na wzór samej struktury bytowej możności (podmiotu) i aktu (orzecznika) i dlatego można mówić o łączniku zdaniowym jako „ens prout significat propositionem veritatis”¹⁰².

Powyższe uwagi miały na celu wskazać na specyfikę języka teorii bytu, który jest nośnikiem odpoznanej rzeczywistości. Jest to język „bytowy”. Jego struktura jest odbiciem struktury bytu. Stąd istnieje konieczność poszukiwania „modelu” takiego języka. Stojąc bowiem na stanowisku konceptualizacji poznania w każdym ujęciu poznawczym, nie moglibyśmy dotrzeć do egzystencjalnej strony bytu.

2.6. POZNAWCZE „PRZYSWOJENIE” ZAWARTOŚCI POJĘCIA BYTU

Podmiot poznający żyje jakby w „polu analogicznego bytu”¹⁰³. Poznawcza bowiem aprehenzja treści bytu wymaga szeregu czynności poznawczych. Jest to zadanie dla podmiotu. Droga do przyswojenia sobie poznawczej treści bytu wiedzie — jak mówi Krąpiec — „od stanu skrajnej potencjalności, poprzez niewyraźną, mętną ideę bytu analogicznego, do ujęć jasnych”¹⁰⁴.

Ens ut primum cognitum — czyli to wszystko — „co jest poznawczym rezultatem sądów egzystencjalnych i pierwszego dostrzeżenia jakichś niezdeteminowanych poznawczo treści, stając się przedmiotem intelektualnej obróbki, przedstawia się

¹⁰⁰ E. Gilson, *Byt i istota*, 235nn.

¹⁰¹ A. Krąpiec, *Byt jako byt w poznaniu św. Tomasza*, W: *Św. Tomasz, De Ente*, 117.

¹⁰² *Tamże*, 118.

¹⁰³ A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, 95.

¹⁰⁴ *Tamże*.

naszemu rozumowi jako swoisty zespół cech stanowiących realną treść rzeczy. A owa treść jest ujmowana przez nas, gdy dostrzegamy pierwotne — z jakiegoś względu — cechy, które nazywamy i „wypowiadamy” jako pojęcia-słowa. Mówimy wówczas, że uświadamiamy sobie takie a takie właściwości. cechy, zespoły treści itp.”¹⁰⁵. Czym zatem jest uwarunkowane owo „uświadamianie sobie”? Czy jest naszym ujęciem? Czy wypowiedzeniem treści uświadomionych (percypowanych)? Odpowiedź na te pytania będzie nabudowana na analizie obiektywnych jak i subiektywnych warunków (czynników), w które uwikłany jest moment „przyswojenia” zawartości pojęcia bytu.

2.6.1 Jako obiektywne czynniki determinujące moment poznawczego „przyswojenia” treści pojęcia bytu zwykle się wskazywać¹⁰⁶:

- (a) strukturę bytową ludzkiej natury,
- (b) elementy kultury, wychowania,
- (c) kondycję psycho-fizyczną człowieka (jego uzdolnienia i zainteresowania),
- (d) historię człowieka itp.

Moglibyśmy wskazywać na szereg innych obiektywnych warunków, te jednak zostały wyróżnione celem podkreślenia (uświadomienia) ich współwystępowania w poznawczej percepcji bytu. Jednak same w sobie stanowią oddzielny problem do dyskusji¹⁰⁷. Bardziej istotne dla naszych analiz będą subiektywne czynniki towarzyszące momentowi poznawczego „przyswojenia” zawartości pojęcia bytu.

2.6.2 Jako subiektywne czynniki determinujące moment poznawczego „przyswojenia” treści bytu możemy wskazać:

- (a) element spontaniczności. Przedmiot zostaje ujęty jakby „mimoходом”,
- (b) element przypadkowości. Intelpekt „wychwytuje”, „wyłącza” tę cechę, która mu się z jakichś względów pojawia, jako narzucająca się, „uderzająca”¹⁰⁸,
- (c) element „rezerwy” poznawczej. Wyraża się to tym, że za-

¹⁰⁵ *Tamże*, 91.

¹⁰⁶ S. Kamiński, A. Krąpiec, *Specyficzność poznania metafizycznego*, „Znak” 13 (1961), 629nn.

¹⁰⁷ Zob. D. von Hildebrand, *What is Philosophy?* Milwaukee Bruce Publishing Com. 1960, 225nn.

¹⁰⁸ A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, 90.

uważone cechy są tylko przygodnie, jakby bokiem uwagi dostrzeżone¹⁰⁹,

- (d) element „wypowiedzenia” w słowach treści przyswojonych¹¹⁰.

Wyróżnione czynniki (tak obiektywne jak i subiektywne) wyznaczają jakby perspektywę pola „widzenia bytu”. W zależności od ich ilości, zestawu i w ogóle występowania „horyzont widzenia bytu” (czyli poznawczego „przyswojenia”) będzie się poszerzał lub kurczył. Wyróżniając te czynniki, chcielibyśmy wskazać na immanentne i transcendentne uwarunkowania podmiotu, dążącego do odpoznania zawartości doświadczenia metafizycznego.

Czym zatem jest sam moment „odpoznania” zawartości pojęcia bytu, w którym została zdeterminowana istnieniem treść bytu? Wydaje się, że można by go opisać jako:

- (a) uwyrażnianie wyodrębnionego pojęcia bytu w oparciu o analizę bytu jako bytu i przyporządkowując go do człowieka, a szczególnie jego intelektu i woli¹¹¹,
 (b) ujęcie „sensu” aktu poznawczego. „Sens”, który wzięty sam w sobie byłby „wewnętrznym słowem”, czystą kontemplacją (poznawczą), a w relacji do znaku pełniłby funkcję modelu czy wzoru¹¹²,
 (c) wskazania zasadniczych stanów granicznych jako „podmiotów relacji, na które pada nasza uwaga intelektualno-poznawcza”¹¹³,
 (d) jako poznawcze „zagęszczenie potencjalności” często wyrażane w metaforze: „mam ci coś do powiedzenia”¹¹⁴.

¹⁰⁹ Oczywiście trzeba tu odróżnić poznanie metodyczne, zorganizowane, gdy nastawiony jestem na uchwycenie cech konstytutywnych, por. A. Krapiec, *iw.*, 90.

¹¹⁰ Wypowiadanie to jest jakby sprawdzaniem, czy „dialog z rzeczywistością” toczy się autentycznie, tzn. czy jest prowadzony na polu realizmu czy idealizmu.

¹¹¹ A. Krapiec, *M2*, 127nn.

¹¹² A. Krapiec, *Pojęcie — Słowo*, 93.

¹¹³ *Tamże*, 107.

¹¹⁴ „Myśl — pisze Krapiec w związku z tym — jest zawieszona całkowicie na bycie, który pierwotnie ujęty tworzy pole świadomości i stanowi jakby rozkołysanie oceanu myśli, w którym poprzez usiłowanie zakomunikowania sobie samemu i drugiemu, wyostriamo poznanie, ujmując charakterystyczne elementy — cechy rzeczy. Przyporządkowując je komunikowaniu — zarazem je fragmentaryzujemy, determinujemy, ujednoznaczniamy, wiążąc z „obrazem” słowa. Słów tych nieraz świadomie poszukujemy, aby poprzez nie lepiej oddać myśl, a zarazem bardziej zdeterminować. Wreszcie nazwanie myśli

Ponadto trzeba podkreślić, iż moment poznawczego „przyswojenia zawartości pojęcia bytu wydaje się być nierozdzielnie związany (na co wskazują teoretycy poznania metafizycznego)¹¹⁵, z momentem znakowania, który jakby kończy proces poznania i zarazem momentem komunikowania tego rezultatu w „słowie zewnętrznym”, które jakby potwierdza lub poddaje falsyfikacji prawdziwość odpoznanej rzeczywistości.

Akt poznawczego „przyswojenia” zawartości pojęcia bytu zmierza do wytworzenia „poznawczego pola bytu” zwanego też polem świadomości. Biegunami tego pola są z jednej strony: byt (rzecz), a z drugiej „ja” jako podmiotowe egzystencjale. Tak więc moment odpoznania (przyswojenia) zawartości pojęcia bytu zmierza do tworzenia pola racjonalnego. Ten stan racjonalności przejawia się zarazem w postaci transcendentaliów oraz pierwszych i naczelných zasad¹¹⁶.

3. ZAKOŃCZENIE

Powyższa charakterystyka miała na celu odsłonić specyfikę separacji jako procesu wyodrębniania przedmiotu metafizyki, poprzez rekonstrukcję etapów (momentów) tego procesu. Wyodróżnione etapy (momenty) wskazują, że separacja jako typowa dla filozofii bytu (nurtu, tomizmu egzystencjalnego) czynność formowania pojęcia bytu jest:

- (1) złożonym procesem poznawczym, w którym możemy wyróżnić przynajmniej sześć etapów (momentów) o różnym stopniu uteoretycznienia (poznania). Proces ten jest rozpięty między afirmacją doświadczanej rzeczywistości, a jej poznawczym ujęciem w formie wyodrębnionego pojęcia bytu jako bytu.
- (2) Jako proces pojęcio-twórczy separacja jest bardziej czynnością „wyodrębniania”, „wyczytywania”, „ujawniania”, niż formowania czy konstruowania pojęcia bytu jako bytu.
- (3) W strukturze swej jest racjonalnie uporządkowaną odpowiedzią poznawczą, będącą „odbiciem” rzeczywistości w jej konstytutywnych elementach.
- (4) Cały proces separowania nakierowany jest bardziej na „rozumienie” niż „pojęciowanie”. Stąd też w procesie tym

słowem, utworzenie znaku i zakomunikowanie drugiemu jakby „kończy” myśl. Zob. A. Krąpiec, *Pojęcie — Słowo*, 107.

¹¹⁵ A. Krąpiec, S. Kamiński, *ZTMM*, 80nn.

¹¹⁶ 116 A. Krąpiec, *M2*, 127—217.

dąży się bardziej do „otwierania” perspektywy widzenia i pojmowania bytu, niż jego ujednoznacznienia.

- (5) Separowanie jest też typem poznania analogiczno-transcendentalizującego, którym posługuje się metafizyka od pierwszego aż do ostatniego etapu (momentu) wyodrębnienia pojęcia bytu jako bytu i jego uwyrażniania.

Na podstawie przeprowadzonych analiz możemy, wydaje się skonstatować, że metodę separacji metafizycznej wyróżnia swoista specyfika w formowaniu pojęcia bytu, którą nie można zredukować do abstrakcji. Koniecznym jednak jest jej ujaśnianie i opracowywanie, tak od strony metodologiczno-epistemologicznej jak i filozoficznej.

ESTABLISHING OF THE OBJECT OF METAPHISICS — SEPARATION

Summary

The method of metaphysical separation takes its origin from the philosophy of St. Thomas. This method is regarded by contemporary thomists (of the existential orientation) as that specific operation, the only adequate one, by which the object of metaphysics, being qua being, is established.

In the area of the philosophy of being, we can characterize the separation as a scientifically articulated method or as a cognitive and yet complex process. In this article we have endeavoured to present separation inasmuch as it is a cognitive process. Our aim has been to bring to light the specific character of separation as the process by which the object of metaphysics is singled out. Thus we have re-constructed the stages or moments of this process.

On the basis of the stages of separation which we have differentiated, we have come to the following conclusions:

1. Separation is a complex cognitive process in which we can differentiate at least six stages or moments, each of which belongs to a different epistemic and theoretical level.

2. Separation yields the concept of being more by reading out reality, by a point of discernment, than by creatively constructing this concept.

3. With regard to its structure, separation is a rationally ordered response, a „reflection” of reality in its constitutive elements.

4. The whole process of separation is directed more to „understanding” than to „conceiving” or „conceptualizing” reality.

5. Separation is a kind of transcendental-analogical knowledge. Metaphysics makes use of it through the entire course of discerning and expressing the concept of being qua being.